8 sierpień 1979

Neleczko Aniżeczko najmilsza

, ani słowa od Ciebie przez całe lato- wiem, że nie lubisz brać pióra do ręki, ale przecież masz- tak mi się wydaje- którąś z młodych dam, które Ci poleciłam do pisania książki?

Czy to robisz?Jak Wam to idzie- czy już się zarysował jakiś konkretny plan?Raz tylko mi wspominała w krótkim liście Joanna Kranc, że Irena Zabłudowska zaczęła z Tobą w Paryżu nagrywać rozmowy na cassette. Ale co z tego wynikło?

Taka jestem wszystkiego ciekawa, a trzymasz mnie w zupełnej nieświadomości. To nieładnie, koleżanko!

Podobno Chelminski napisał doskonały artykuł o Pepieżu, z Polski. Ukazał się w świetnie wydywanym miesięczniku GEO który zaprenumerowałam gdy tylko ukazał się pierwszy numer- i szelmy nie przysyłają mi go- a może to bałagan na poczcie temu winien- przez zmiany mojego adresu. Obawiam się, że niektóre listy także w ten sposób przepadają.

Jak Ci schodzi lato, kogo u siebie masz, kogo widujesz?Jak długo tam zostaniesz i co potem?Gdzie rozjeżdża Artur?

Ja tu już niedługo zostanę- pod koniec sierpnia polecę do New Yorku na zebranie Murzykowskiego i zaraz stamtąd do Polski. Nie wiem jeszcze, gdzie w Warszawie zamieszkam- mam już zarezerwowany b. skromny pokój, ale kilka tygodni temu napisałam do Deminskich- bo mnie sumienie ruszyło za to, żeśmy mu zrobiły w kwietniu zawód. Więc- jeśli na czas dostanę od nich odpowiedź- to może u nich się zatrzymam. Zaraz po przylocie do Warszawy pojadę na "Spotkania muzyczne- w Baranowie" _ / temat tegoroczny - słowo i dźwięk, czyli literatura i muzyka./ Powinno być ciekawe, choć pewnie dla mnie i za trudne i za specjalne, ale tyle o tych "Spotkaniach" słyszałam, że mnie to ciekawi. Pewnie ta podróż będzie męcząca- zawsze jest tam tylu ludzi do zobaczenia- no ale na przyszły rok byłabym jeszcze o rok sxxxxx starsza, więc lepiej nie odkładać..

Żałuję jednak- że moje lato tu się kończy- bo dobrze mi tu być samej- u siebie. Miałam kilka dłuższych odwiedzin- ale w niczem mnie nie krępowały i jak codzień pracowałam po kilka godzin dziennie nad swoim manuskryptem, który czasem "sam się pisze" a czasem idzie opornie. I wogóle nie wiem jeszcze co z tem zrobię, bo niesolidne polaki nic mi dotąd nie załatwiły i nie wiem, czy można na nich liczyć. Ty co innego - bo wydasz swoje memoiry po angielsku.

Pisała Lercia, że do niej telefonowałaś?A może do mnie zechcesz jeszcze przed moim wyjazdem- a jeli Ci to zadaleko, to chociaż kilka słów napisz- co i jak.

Ściskam Cię najczulej, moja Neleczko- tak się teraz rozpisałam na maszynie, że mi to szybciej idzie niż ręcznie, ko i znacznie wyraźniej. Pozdrów Irenę czy Joannę o ile któraś z nich jest z Tobą- oraz innych gości, jeśli takowych masz- całuję mocno, Tola

Dzieci tu czasem przyjeżdżają, teraz przyjechały dziewczynki
Do tej pory zejść Francuzki nie zdążył przekazać przesyłkę do
Banque Rothschild, mimo że się ujęli o to Ryszard! Jak to się
wszystko przed Kinem wszystko, to będę musiała czekać z zapłaceniem
długu do powrotu, w poł. Października
Wybaczcie zwłokę, ale
to nie moje winę!

W Polsce wszędzie mnie odnajdzie w razie potrzeby Zofia Morawska, Zakłady dla Niewidomych, 05891 Laski Warszawskie.